

J. Chudziakowa, KULTURA ŁUŻYCKA NA TERENIE MIĘDZYRZECZA WISŁY, DRWĘCY I OSY, Warszawa—Poznań 1974, r., 217 ss. w tym VII map + XXXIV tablice ilustracyjne.

W 1974 roku ukazała się kolejna monografia wydzielonego regionu kultury łużyckiej: międzyrzecza Wisły, Drwęcy i Osy. We wstępie do opracowania (s. 6-11) autorka określiła ramy chronologiczne i terytorialne oraz omawia cel pracy i metody, którymi cel ten usiłowała zrealizować. Założenia te najlepiej charakteryzują następujące cytaty<sup>1</sup>: „... Celem niniejszej pracy jest prześledzenie i charakterystyka rozwoju kultury łużyckiej na określonym terenie od chwili pojawienia się tej kultury aż do jej zaniku[...] Chronologiczny zakres pracy obejmuje czas od III okresu brązu do wczesnego okresu lateńskiego według periodyzacji Józefa Kostrzewskiego i Konrada Jażdżewskiego[...] Zakres terytorialny stanowi obszar zamknięty od południowego zachodu kolanem Wisły, od północnego wschodu rzeką Osą, od południowego wschodu rzeką Drwęcą...”

Autorka zwraca uwagę na konieczność położenia szczególnego nacisku na dokładną analizę materiału ceramicznego, będącego z całą pewnością wytworem ludności tego regionu, czego nie można powiedzieć o wyrobach metalowych. Ceramika stanowi główną bazę źródłową na tym obszarze i tylko ona może być wskaźnikiem istnienia lub braku pewnych różnicowań terytorialnych. Zabytki metalowe zostały natomiast opracowane pod kątem widzenia chronologii oraz stosunków handlowych i kulturowych.

Celowo zostały tutaj omówione dość szczegółowo założenia autorki pracy, ponieważ nie raz jeszcze powrócimy do nich i spróbujemy ocenić, w jakim stopniu udało się je zrealizować i w jakim stopniu były słuszne.

We wstępie znajdujemy także rozważania nad stanem badań i opracowań (s. 7-11) dotyczących wzmiankowanego obszaru. Jest to terytorium stosunkowo niewielkie i liczba znanych oraz badanych stanowisk jest znaczna. Stan opublikowania tych materiałów przedstawia się niestety w sposób niezadowolający. Najczęściej znamy je ze sprawozdań i ogólnikowych wzmianek, a tylko sporadycznie spotykamy szersze opracowania. Rzucają się więc w oczy osiągnięcia pracy J. Chudziakowej z punktu widzenia źródłoznawczego. Systematyzacja, ogólny opis i datowanie materiału będą miały duże znaczenie dla całokształtu badań nad kulturą łużycką.

Także stosunek różnego rodzaju przebadanych stanowisk do siebie jest niezadowolający. Badane były dotąd głównie cmentarzyska i dopiero w ostatnich latach zintensyfikowano prace wykopaliskowe na osadach zarówno obronnych, jak

<sup>1</sup> Wszystkie przypisy zaczerpnięto ze s. 6 omawianej pracy.

i otwartych. Dopiero pełne wyniki tych badań pozwolą na ustalenie wielu, w tej chwili jeszcze spornych kwestii.

Omawiana praca składa się zasadniczo z dwóch części. Pierwsza to analiza materiałów, osad, komentarzy i skarbów oraz omówienie zagadnień chronologicznych i gospodarczych, a także kwestia odrębności regionalnych opisywanego terenu.

Analiza materiałów (s. 13-66) rozpoczyna się od najważniejszego w ujęciu autorki punktu, a mianowicie od analizy ceramiki (s. 13-38) i łączącej się z tym ornamentyki naczyń (s. 38-49). W zastosowanym przez siebie podziale J. Chudziakowa wyodrębnia dziesięć grup naczyń: 1) dwustożkowate, 2) wazowate, 3) jajowate, 4) beczułkowate, 5) doniczkowate, 6) amfory, 7) czerpaki, 8) misy, 9) kubki, 10) dzbany, 11) inne formy ceramiki.

I tutaj natrafiamy na pierwsze trudności, które w efekcie mogą zaważyć na wynikach całej pracy. Przy założeniu, że ceramika jest podstawową bazą źródłową, jakiegokolwiek błędy popełniane przy jej analizie doprowadzają do wypaczeń i błędnych sformułowań. Pierwszą i podstawową sprawą jest tutaj przeprowadzenie prawidłowego podziału, którego poprawność muszą zagwarantować nam prawa logiki. Niestety większość badaczy tworzących mniejsze lub większe podziały<sup>2</sup> kieruje się raczej wyczuciem niż racjonalnymi, wypracowanymi kryteriami. Oczywiście należy sobie zdać sprawę z trudności, wynikających przy grupowaniu materiału, w którym właściwie każdy okaz jest inny; a takim właśnie materiałem jest wykonywana ręcznie ceramika. Zawsze można znaleźć pewną grupę egzemplarzy, stojących na pograniczu dwóch czy nawet trzech grup naczyń, ale istnieją też pewne kryteria, których przekroczyć nie można, gdyż wtedy podział staje się nieadekwatny.

Niestety należy wnieść zastrzeżenia do podziału w pracy J. Chudziakowej. Przykładną należy oczywiście zastosowanemu kryterium podziału na grupy według formy naczynia, które, z jednym usprawiedliwionym wyjątkiem (czerpaki), jest konsekwentnie realizowane, łącznie z pochodzącym od tej formy nazewnictwem.

Jakie więc zastrzeżenia budzą kryteria podziału? Zacytujmy autorkę, która przy omawianiu grupy szóstej — amfory (s. 24) pisze: „Amforami w literaturze archeologicznej nazwano naczynia przeważnie o formach wazowatych lub dwustożkowatych, posiadające dwa lub cztery uszka”. Z zacytowanego fragmentu należy wysnuć logiczny wniosek, że autorka przyjmuje istnienie lub brak uszek za kryterium wydzielenia nowej grupy naczyń. Następne przykłady przekonują nas, że jest to istotnie kryterium bardzo ważne. Przy omawianiu czerpaków autorka pisze: „...Wyróżnia je wystające ponad krawędź jedno ucho...” (s. 27-28). Rzut oka na tablice X-XIII, gdzie przedstawione są z kolei kubki i dzbany, upewnia nas, że kryterium ich wyróżnienia jest także obecność ucha.

Dlaczego więc kryterium to przestaje nagle działać przy naczyniach dwustożkowatych (tabl. I, 2 i 3), jajowatych (tabl. IV, 2 i 3), czy beczułkowatych (tabl. V, 1 i 2)? Jest to wyraźne naruszenie zasad logicznego przeprowadzania podziału. Nie jest to, jak już wspomniano, grzechem tylko tej pracy, ale fakt ten nie może stanowić usprawiedliwienia; nie można dopuszczać do ciągłego powtarzania tych samych błędów. Niekonsekwencje doprowadzają do chaosu, w którym nawet przy wyraźnym zdefiniowaniu grupy amfor, naczynie przedstawione na tabl. I, 3 trafia do grupy naczyń dwustożkowatych (dla porównania tabl. VII, 6).

Nie bardzo jest zrozumiała obawa autorki przed wydzieleniem kilku innych grup naczyń, które zostały włączone razem do grupy XI — inne formy ceramiki. Rzadkie występowanie tych form na znanych obecnie stanowiskach nie może tutaj

<sup>2</sup> Celowo unikam tutaj sformułowań „typologia” czy „klasyfikacja”, w stosunku do których należy uściślić zakres pojęciowy i wypracować ściśle kryteria ich tworzenia. Natomiast „podział” jest tylko wstępną fazą porządkowania materiału.

stanowić przeszkody. Słuszne byłoby więc wydzielenie jeszcze grupy naczyń sitowatych, pucharków oraz „placków” glinianych.

Mówiąc o naczyniach sitowatych należy od razu wyjaśnić pewne nieporozumienie. Naczynia sitowate to nie to samo, co tzw. „piecyki”. Ich funkcje są zdecydowanie różne. Stawianie więc między nimi znaku równości, jak robi to J. Chudziakowa (s. 37), jest błędem. Do proponowanej grupy naczyń sitowatych nie należałoby włączać „piecyków”, lecz umieścić je w grupie innych wyrobów ceramicznych (a więc nie naczyń) wraz z przęślikami, łyżkami itp. W grupie pucharków znalazłby się w chwili obecnej tylko jeden egzemplarz. Należy tu jednak od razu skorygować błąd, powstały być może nie z winy autorki, z tablicy XIII, gdzie pucharek (3) wraz z pozycjami 1 i 2 został zaliczony do dzbanów. W stosunku do ostatniej grupy nazwa „placki” gliniane będzie bardziej konsekwentna, gdyż niesie wyłącznie informacje o formie, a nie sugeruje, jak w przypadku talerza, ich funkcji.

Jak już wspomniano, z analizą ceramiki organicznie związany jest podrozdział, dotyczący ornamentyki naczyń. Autorka słusznie zwraca uwagę na ogromne możliwości kryjące się w analizie ornamentyki i pisze: „...nie tylko forma naczyń powinna być brana pod uwagę przy wydzieleniu grup regionalnych, ale również motywy zdobnicze...” (s. 38). Słuszne jest więc analizowanie dwukierunkowe. Po pierwsze poznanie rodzajów ornamentów i ich chronologii, a następnie powiązanie poszczególnych ornamentów z formą naczynia. Konsekwentnie w stosunku do tych założeń J. Chudziakowa wydziela następujące typy ornamentu: plastyczny, dołkowy, linii pionowych, poziomych i ukośnych, trójkątów, jodełkowy, pseudosznurowy oraz paznokciowy. Z analizy tych ornamentów wynika, że główne trzy motywy zdobnicze można uznać za typowe dla omawianego obszaru. Występują one wyłącznie w okresie halsztackim: 1 — kompozycja ornamentu dołkowego w powiązaniu z jodełkowym, gdzie dołki stanowią akcenty zakończeniowe lub początkowe dla ornamentu jodełkowego, 2 — ornament linii w obramowaniu ukośnego kreskowania, 3 — ornament jodełkowy z pojedynczych poziomych linii, od których zwisają promieniście lub pionowo pasma motywów jodełkowych. Charakterystyczne jest, że te motywy ornamentacyjne występują najczęściej na amforach gruszkowatych oraz na naczyniach wazowatych.

Następny podrozdział analizy materiałów poświęcono omówieniu narzędzi występujących na terenie międzyrzecza (s. 49-53). Z dokonanego wyliczenia wynika, że z omawianego terenu znamy siekiery, sierpy, brzytwy, ostrza, wędzidla, noże, szczytce brązowe, żarna kamiennie, rozcieracze, przęśliki i szpule gliniane. Przejrzenie materiałów pozwala jednak stwierdzić, że nie jest to zestaw pełny. Autorka pomija przedmioty metalowe z cmentarzyska w miejscowości Nowy Dwór, woj. toruńskie (były pow. Chełmno). Jest to tym dziwniejsze, że zestaw ten pojawia się na następnych stronach książki (s. 72, 123). Uzupełnić więc należy ten wykaz kolejną ważną pozycją, jaką jest brązowy haczyk do wędki oraz powiększyć liczbę znanych egzemplarzy brzytw (s. 51) do trzech, a szczyptyków (s. 52-53) do dwóch.

Dwa kolejne podrozdziały poświęcone są omówieniu broni (s. 53-57) oraz ozdób (s. 57-66). Do pewnych ogólniejszych zagadnień związanych z narzędziami, bronią i ozdobami powrócimy jeszcze przy okazji rozdziałów o gospodarce i handlu.

W następnym rozdziale autorka omawia kwestie związane z osadami (s. 67-71). Na badanym terenie zanotowano dwanaście stanowisk tego typu, w tym cztery osady otwarte, sześć obronnych i dwa stanowiska o nieokreślonym charakterze. Wszystkie wymienione obiekty pochodzą w zasadzie z okresu halsztackiego, tylko osada w Toruniu datowana jest na V EB. Niestety, autorka ogranicza się do ogólnego opisu stanowisk, nie wdając się w głębszą analizę. A przecież zwłaszcza w związku z osadami obronnymi nasuwa się wiele ciekawych problemów, wszak tworzą one zgrupowanie najdalej na północny wschód wysuniętych stanowisk tego

typu na obszarze kultury łużyckiej. Pewne związane z tą grupą stanowisk kwestie postaramy się omówić szerzej przy rozdziale dotyczącym chronologii.

Treścią rozdziału trzeciego (s. 72-79) są zagadnienia dotyczące cmentarzysk, a głównie oczywiście obrządku grzebalnego. Obrządek ten na omawianym terenie wykazuje pewne cechy lokalne. Omawiany obszar teoretycznie należy, wg T. Malinowskiego, do grupy północnej<sup>3</sup> charakteryzującej się występowaniem grobów z obstawą kamienną. Jak wynika z analizy J. Chudziakowej na terenie międzyrzecza w IV-V okresie epoki brązu występują głównie groby bez obwarowań, natomiast w okresie halsztackim wzrasta liczba cmentarzysk z grobami w obstawie, ale nadal zdecydowaną przewagę wykazują cmentarzyska z grobami bez obwarowań. Charakterystyczne jest także, w odróżnieniu od pozostałych terenów kultury łużyckiej, ubogie wyposażenie grobów w przedmioty metalowe. Jak jednak zauważa autorka, zwyczaj ten podyktowany był zapewne brakiem miejscowej wytwórczości metalurgicznej, a więc ubóstwem wytworów metalowych w ogóle (s. 78). Problem ten nie rysuje się jednak tak jasno, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że na pobliskich Kujawach lokuje się duży ośrodek wytwórczości brązowniczej w HaC-D<sup>4</sup>.

Interesującym zjawiskiem jest wystąpienie w kilku przypadkach grobów kloszowych. Groby te pojawiają się już od IV EB i być może są one „korzeniami” późniejszej kultury grobów kloszowych<sup>5</sup>, zwłaszcza, że zjawisko to znamy także z innych terenów zajmowanych przez kulturę łużycką. Przykładem może tu być całe Pomorze<sup>6</sup>, Meklemburgia<sup>7</sup> czy Saksonia<sup>8</sup>.

W kolejnym rozdziale mowa jest o skarbach (s. 80-81), które z terenu międzyrzecza znane są tylko z 8 znalezisk. Ciekawy jest ich układ w czasie. Trzy z nich przypadają na III EB, a pięć na okres halsztacki; natomiast dla IV-V EB nie stwierdzono, jak dotąd, ani jednego tego typu znaleziska.

Jednym z najważniejszych rozdziałów pracy jest rozdział piąty zatytułowany „Chronologia” (s. 82-90). Na podstawie analizy całości materiału autorka wydziela cztery fazy rozwoju kultury łużyckiej w międzyrzeczu Wisły, Drwęcy i Osy.

Faza pierwsza obejmuje III EB; charakteryzuje ją zaledwie 11 stanowisk, w tym jedno cmentarzysko i 3 skarby (mapa II). Pozostałe stanowiska to znaleziska luźne. Faza druga obejmuje IV i V EB. Jak pisze autorka: „...liczba stanowisk kultury łużyckiej znacznie wzrasta, co może świadczyć o ciągle zwiększającym się napływie ludności na te tereny...” (s. 84). Łącznie z fazy tej (mapa III) znamy 42 stanowiska, w tym 20 to znaleziska luźne, a pozostałe to prawie wyłącznie cmentarzyska. Faza trzecia obejmuje okres HaC. O fazie tej J. Chudziakowa pisze: „...Na trzecią fazę przypada znacznie większa liczba stanowisk, w tym sześć osadniczych, a w nich cztery obronne...” (s. 87). Autorka zaznacza przy tym, że chronologia czterech obiektów obronnych nie jest pewna i być może po zbadaniu, trzeba je

<sup>3</sup> T. Malinowski, *Obrządek pogrzebowy ludności kultury łużyckiej w Polsce*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 14: 1962, s. 21.

<sup>4</sup> J. Kostrzewski, *Ze studiów nad wczesnym okresem żelaznym w Polsce*, „Slavia Antiqua”, t. 4, 1953, s. 35-39.

<sup>5</sup> Względnie grupy z grobami kloszowymi kultury wejherowsko-krotoszyńskiej. Zob. T. Malinowski, *Obrządek pogrzebowy ludności kultury pomorskiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, *passim*; W. Hensel, *Polska starożytna*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 309-319.

<sup>6</sup> J. Kostrzewski, *Kultura łużycka na Pomorzu*, Poznań 1958, s. 105-108, 164.

<sup>7</sup> Np. W. Bohm, *Die Vorgeschichte des Kreises Westprignitz*, Leipzig 1937, s. 52.

<sup>8</sup> Np. E. Stephen, *Die ältere Bronzezeit in der Altmark*, Halle 1957, s. 39.

będzie przenieść do fazy czwartej. Z mapy IV możemy odczytać, że na tę fazę przypada 49 stanowisk, w tym oprócz wymienionych wyżej i cmentarzy, 3 skarby i 14 znalezisk luźnych. Faza czwarta obejmuje okres HaD oraz wczesny okres lateński. „W tym okresie — pisze autorka (s. 88) — mamy tu do czynienia ze znacznym wzrostem siły, bogactwa i konsolidacji społeczno-organizacyjnej, o czym m. in. świadczy wzrost liczby osad obronnych. Dopiero pod koniec podokresu halsztackiego D i w początkach wczesnego okresu lateńskiego możemy mówić o stopniowych przemianach i przeobrażeniu się oblicza kulturalnego i o pewnym zubożeniu zamieszkującej ten teren ludności...” Łącznie z fazy tej (mapa V) znamy 36 stanowisk, w tym 2 skarby, 7 osad obronnych, 3 otwarte i 3 znaleziska luźne.

Celowo posłużono się tutaj cytatami z pracy oraz obliczono ilość i rodzaj stanowisk w poszczególnych fazach, aby ukazać sposób i drogę wnioskowania autorki, a następnie porównać je ze sformułowaniami, które zostaną przedstawione poniżej.

Wyciągnięte na podstawie analizy wnioski wydają się być niestety powierzchowne i ogólnikowe. Jak wynika z cytatów, autorka często stwierdza, że liczba stanowisk znacznie wzrasta, że przypada znacznie większa liczba stanowisk itp., ale za tymi ogólnikowymi opiniami nie stoją żadne obiektywizowane dane, a tylko one mogą doprowadzić do słusznych wniosków. Przecież przedstawione przez autorkę mapy ze stanowiskami z poszczególnych faz są nieporównywalne ze względu na różny okres trwania tych faz. Należy więc porównywać nie gęstość występowania czy liczbę stanowisk z poszczególnych faz. Proponujemy rozpatrzenie pewnego wskaźnika, który częściowo obiektywizuje dane. Wskaźnikiem tym będzie stosunek liczby stanowisk z danej fazy do długości fazy. Za autorką przyjmujemy więc daty dla pierwszej fazy 1200-1000 r. p.n.e., dla fazy drugiej 1000-650 r. p.n.e., dla fazy trzeciej 650-500 r. p.n.e. i dla fazy czwartej 500-300 r. p.n.e. W stosunku do fazy czwartej przyjęto, że kultura łużycka nie przetrwała aż do końca wczesnego okresu lateńskiego, a tylko być może do ok. 300 r. p.n.e. Nie ma jednak w tej chwili dostatecznych przesłanek do uściślenia tej daty.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to tylko obiektywizacja wstępna, gdyż oprócz wskaźnika ilości stanowisk przypadających na jeden rok, bardzo ważne jest określenie rodzaju stanowiska, a więc zdanie sobie sprawy nie tylko ze zmian ilościowych, ale i jakościowych. Z tego powodu obliczamy dwa razy te same wskaźniki, raz dla wszystkich stanowisk, a drugi raz po odrzuceniu luźnych znalezisk przedmiotów brązowych i skarbów. Wymienione ostatnie dwie grupy zabytków nie są wystarczającą przesłanką dla stwierdzenia stałego pobytu na jakimś terenie określonych grup ludzkich, gdyż mogą one być przedmiotem handlu albo śladem krótkotrwałej penetracji. W ten sposób otrzymujemy następujące wskaźniki: dla fazy pierwszej 0,055 i 0,005, dla fazy drugiej 0,120 i 0,063, dla fazy trzeciej 0,327 i 0,213 oraz dla fazy czwartej 0,180 i 0,155.

Jak więc w tym świetle będą się przedstawiały poszczególne fazy rozwojowe kultury łużyckiej na tym terenie? Przede wszystkim pod znakiem zapytania należy postawić istnienie pierwszej fazy. Wskaźnik dla tej fazy po odrzuceniu skarbów i znalezisk luźnych wynosi 0,005 i jest oparty wyłącznie na jednym stanowisku. Jeżeli się weźmie pod uwagę jeszcze niepewną chronologię tego zespołu (pucharek na pustej nóżce można datować na IV EB), to twierdzenie o stopniowym zajmowaniu tego terenu w omawianym okresie przez ludność kultury łużyckiej (s. 84) ma zbyt słabe podstawy. Można tylko przypuszczać, że obszar ten był penetrowany przez nieliczne grupy lub pojedynczych osobników, ale jak na razie brak podstaw do mówienia o osadnictwie kultury łużyckiej na tym terenie w III EB.

Stopniowe zajmowanie tego terenu następuje dopiero w drugiej fazie. Twierdzenie Autorki o znacznym wzroście stanowisk w tej fazie wynika z pozornego

zagęszczenia stanowisk na mapie III. Faktycznie jednak liczba ta rozkłada się na okres aż 350 lat i oba wskaźniki dla tej fazy, a zwłaszcza wskaźnik drugi, świadczą o niezbyt intensywnym osadnictwie. Nie mniej ślady tego osadnictwa w postaci cmentarzysk są wyraźne. Następuje więc także zmiana jakościowa w porównaniu z fazą pierwszą. Proces osadniczy na przestrzeni tych 350 lat przebiegał prawdopodobnie w ten sposób, że jeszcze w początkach tej fazy osadnictwo było tylko sporadyczne, ale później w miarę napływu nowych grup, stawało się coraz gęstsze. Niestety, w braku wyraźniejszych wyznaczników chronologicznych jest to tylko domysł, choć bardzo prawdopodobny.

Domysł ten popiera sytuacja osadnicza w trzeciej fazie. W tym czasie, biorąc pod uwagę wskaźnik drugi jako najbardziej adekwatny, następuje prawie 3,5-krotny wzrost ilości stanowisk. W tym świetle i w porównaniu ze wskaźnikami czwartej fazy jesteśmy skłonni uznać właśnie fazę trzecią, a nie czwartą, jak J. Chudziakowa, za szczytową w rozwoju kultury łużyckiej na tym terenie. Tym bardziej że ze wzrostem ilościowym stanowisk łączą się zmiany jakościowe i to zarówno w odniesieniu do stanowisk (osady obronne), jak i do materiału zabytkowego.

Czwarta faza charakteryzuje się już spadkiem ilości stanowisk o 0,5 raza i skupieniem ludności w osadach obronnych. Okres ten jest więc okresem powolnego upadku osadnictwa kultury łużyckiej na tym obszarze. Znamiona tego upadku można dostrzec już w okresie największego rozkwitu, tzn. w fazie trzeciej. Pojawienie się bowiem osad obronnych i skarbów wskazuje nie tylko, jak pisze J. Chudziakowa, na wzrost siły, bogactwa i konsolidacji społeczno-organizacyjnej, ale przede wszystkim na stan zagrożenia, który spowodował konieczność budowy osad obronnych, a niekiedy i potrzebę ukrycia skarbów. Początki tego zagrożenia są zbieżne z początkami ekspansji kultury wejherowsko-krotoszyńskiej, ale grupa ta była narażona także na możliwość napaści z północnego wschodu, być może m. in. kultury kurhanów zachodniobałtyjskich, na co, jak dotąd, brak jest jednak dowodów. Tak więc największy rozwój nosi już w sobie zaczątek upadku, a faza czwarta jest już okresem początkowo застоju, następnie zaś dość szybkiego schyłku.

Przytoczone powyżej argumenty stawiają wywody J. Chudziakowej w nowym, dyskusyjnym świetle. Wydaje się, że intuicyjna analiza przeprowadzona przez autorkę jest w wielu punktach błędna i wymagająca ponownego przepracowania.

Tematem rozdziału VI są zagadnienia gospodarcze (s. 91-97). Rozdział ten rozbity jest na dwa podrozdziały. Pierwszy to uprawa roli i hodowla (s. 91-96). W materiale archeologicznym znajdujemy bardzo niewiele dowodów na poparcie istnienia chowu czy uprawy roli, a już zupełnie niewiele można powiedzieć o przewadze jednej nad drugą. Wszystkie narzędzia, które tradycyjnie wiąże się z uprawą roli (sierpy, żarna, rozcieracze), mogły równie dobrze służyć innym dziedzinom gospodarki. Pozostają więc jedynie znaleziska resztek zbóż i roślin uprawnych oraz kości zwierzęcych. Na terenie międzyrzecza znane są resztki roślinne jedynie z Kamieńca, woj. toruńskie (proso, pszenica, bób, żyto, wyka i groch). Natomiast kości zwierzęce z Gzina i Kałdusa, woj. toruńskie, poddane analizie wykazały ogromną przewagę kości zwierząt domowych nad dzikimi. W obu wypadkach na pierwsze miejsce wysuwały się kości krowy.

Podrozdział drugi (s. 96-97) traktuje o wymianie handlowej. Jak do tej pory na obszarze międzyrzecza nie odkryto śladów wytwórczości metalurgicznej. Prawdopodobnie więc wszystkie przedmioty metalowe na tym terenie są importami. Cały zespół tych przedmiotów mógł jednak stać się doskonałą okazją do uściśleń chronologicznych. Niestety, autorka próby takiej nie podejmuje. Na potrzebę skorygowania stosowanego w odniesieniu do naszych ziem systemu chronologicznego (Kostrzewski — Montelius), przynajmniej dla południowych i południowo-wschod-

nich obszarów, wskazywał Z. Bukowski<sup>9</sup>, a pierwsze próby w tym kierunku podjął J. Dąbrowski<sup>10</sup>. Wydaje się, że właśnie w tym kierunku powinny dążyć wszystkie rozważania nad chronologią, aby nie powstały sztuczne różnice chronologiczne pomiędzy zbliżonymi zespołami zabytków.

Kontynuując rozważania nad rozdziałem o gospodarce należy stwierdzić, że nie jest on wyczerpujący. Działalność gospodarza ludności kultury łużyckiej na tym terenie nie ograniczała się do uprawy roli, hodowli i wymiany handlowej. Zapewne sporą rolę w życiu tych ludzi pełniło rybołówstwo, jak o tym świadczy brązowy haczyk do wędki z Nowego Dworu, woj. toruńskie i samo ukształtowanie terenu z licznymi rzekami i jeziorami.

W wyniku przebadania kilku osiedli obronnych sporo wiadomości posiadamy o budownictwie i obróbce drewna. Zarówno osiedla obronne, jak i otwarte dostarczyły licznych jam o różnorodnym przeznaczeniu, co także jest wynikiem działalności gospodarczej. Na koniec krótkiej chociażby wzmianki domaga się rękodzieło, do którego posiadamy najwięcej materiałów, tzn. garncarstwo.

Ostatni siódmy rozdział pierwszej części nosi tytuł „Zagadnienie odrębności regionalnej kultury łużyckiej na terenie międzyrzecza Wisły, Drwęcy i Osy” (s. 98-101). W trakcie analizy materiału udało się autorce wyodrębnić kilka cech charakterystycznych dla obszaru międzyrzecza. Cechy te występują głównie w ceramice i należą do nich naczynia wazowate typu D, amfory typu A (gruszkowate), dzbany typu D oraz specyficzny ornament pokrywający te i inne naczynia. Z tymi charakterystycznymi formami spotykamy się wyłącznie w okresie halsztackim. Nikłą cechą lokalną może być także ubogie wyposażenie zmarłego w przedmioty metalowe.

Te odrębności spowodowały, że J. Chudziakowa wydzieliła w okresie halsztackim na terenie omawianego międzyrzecza grupę lokalną, której proponuje nadać nazwę „grupy chełmińskiej” w miejsce przyjmowanej za J. Kostrzewskim nazwy „grupa kujawsko-chełmińska”. Nie przecząc zaobserwowanej przez autorkę regionalności materiału, warto byłoby się jeszcze zastanowić, czy wymienione cechy charakterystyczne w ceramice są tworem rodzimej ludności, czy też są to tylko przetworzone obce elementy będące kontynuacją wpływów kultur sąsiednich. Wpływy takie oczywiście na teren międzyrzecza mogły się łatwo przedostawać, jako że jest to obszar peryferyczny kultury łużyckiej, zwłaszcza po zaniku na przełomie VI EB i okresu HaD grupy mazursko-warمیńskiej kultury łużyckiej. Rzeczą charakterystyczną dla wymienionych trzech rodzajów naczyń jest ich podobny kształt. Wszystkie one mają tendencje do baniastych brzuśców, zaniku szyjki i słabego wyodrębnienia dna (tabl. III, 4; tabl. VI, 3, 7) lub posiadają w ogóle dna kuliste (tabl. VI, 5; tabl. XI, 5, 6). Jest to cecha zbliżająca je wyraźnie do formujących się od HaD zespołów kultury kurhanów zachodniobałtyjskich<sup>11</sup>. Zwłaszcza uderzająca jest zbieżność początków wspomnianej kultury z pojawieniem się na obszarze międzyrzecza amfor typu A (HaD). Z drugiej strony w okresie halsztackim spotykamy w analizowanym materiale wiele cech, wskazujących na wyraźne wpływy kultury wejherowsko-krotoszyńskiej. Wpływy te widoczne są w formach naczyń oraz w niektórych ornamentach (np. różne kombinacje ornamentu jodełkowego). Problematyczny jest także zasięg terytorialny wydzielonej grupy chełmińskiej. Głów-

<sup>9</sup> Z. Bukowski, *Studia nad południowym i południowo-wschodnim pograniczem kultury łużyckiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 30-42.

<sup>10</sup> J. Dąbrowski, *Powiązania ziem polskich z terenami wschodnimi w epoce brązu*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 23-80.

<sup>11</sup> Ł. Okulicz, *Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich we wczesnej epoce żelaza*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 99.

nie należy tu zwrócić uwagę na szereg stanowisk ciągnących się wzdłuż Wisły na północ od omawianego terytorium. Posiadają one bardzo podobny charakter, jak stanowiska z obszaru międzyrzecza. Także materiał zabytkowy jest bardzo zbliżony. Wystarczy tu wskazać na takie obiekty, jak osady obronne<sup>12</sup> w Mokrym, woj. to-ruńskie, czy Baldramie, woj. elbląskie, st. I, które oprócz wymienionych już cech wykazują zgodność chronologiczną z osadami obronnymi ziemi chełmińskiej. Tę samą zgodność obserwujemy na całej grupie stanowisk z byłych powiatów Kwizdyń, Sztum i Iława<sup>13</sup>. Objęcie więc analizą także tego obszaru pozwoliłoby na uściślenie zasięgu terytorialnego omawianej grupy. Na przytoczonych przykładach widać, że poruszona przez autorkę problematyka nie rysuje się tak jasno i wymaga jeszcze wielu szczegółowych badań. Dopiero suma tych badań pozwoli wyróżnić lub poddać w wątpliwość istnienie grupy chełmińskiej kultury łużyckiej.

We wnioskach końcowych (s. 102-104) autorka oprócz podsumowania dotychczasowych wyników poświęca nieco miejsca zanikowi kultury łużyckiej na omawianym terenie. Pisze więc o oddziaływaniach kulturowych z obszaru Pomorza Gdańskiego oraz o najeździe scytyjskim, choć ślady tego ostatniego sięgają tylko do Kamieńca, woj. toruńskie. Zastrzeżenia budzi jednak lakoniczność i ogólnikowy sposób tych sformułowań. W całej pracy nie dostrzegamy dokładnego omówienia stosunków panujących w okresie halsztackim pomiędzy kulturą wejherowsko-krotoszyńską, kulturą kurhanów zachodniobałtyjskich, grupą chełmińską i grupą mazursko-warmińską kultury łużyckiej. Brak opracowania tego ogromnie ważnego zagadnienia powoduje, że wiele kwestii jest niejasnych i nie zawsze wyczerpująco omówionych. Do kwestii takich można zaliczyć pochodzenie niektórych form naczyń i ornamentu, stosunki handlowe, czy w końcu zanik kultury łużyckiej na terenie międzyrzecza.

Wnioski końcowe zamykają część pierwszą pracy. Część drugą (s. 105-171) tworzy możliwie wyczerpujący katalog stanowisk kultury łużyckiej z terenu międzyrzecza Wisły, Drwęcy i Osy. Po nim mamy niezwykle cenne, bo ułatwiające posługiwanie się materiałem, zestawienie alfabetyczne miejscowości w ramach powiatów (s. 172-173). Omawianą pozycję kończy spis literatury (s. 174-179) oraz streszczenie w języku niemieckim (s. 180-181).

W sumie otrzymaliśmy nową, ważną pracę monograficzną kultury łużyckiej. Tworzy ona łącznie z artykułem tejże autorki w „Archeologii Polski”<sup>14</sup> pewien krok naprzód w dziedzinie poznania całego zjawiska zwanego kulturą łużycką. Jej główną jednak wartość stanowi przede wszystkim udostępnienie usystematyzowanego i schronologizowanego materiału, który do tej pory znany był z nie najlepszych opracowań lub wzmianek. Wiele natomiast kwestii z części analityczno-syntetycznej wydaje się mieć charakter dyskusyjny i należy mieć nadzieję, że powyższa recenzja do dyskusji takiej się przyczyni.

Jan Michalski

<sup>12</sup> A. Niesiołowska-Wędzka, *Początki i rozwój grodów kultury łużyckiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 184, 195 ryc. 1.

<sup>13</sup> Dąbrowski, *op. cit.*, ryc. 17 i 18.

<sup>14</sup> J. Chudziakowa, *Z badań nad kulturą łużycką w międzyrzeczu Wisły, Drwęcy i Osy*, „Archeologia Polski”, t. 17: 1972, s. 87-126. Praca ta jest streszczeniem omawianej pozycji i nie wnosi żadnych nowych danych.